

# GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

<b>Ceny prenumeraty we Lwowie:</b>		<b>Telefony:</b>	<b>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:</b>	<b>CENA NUMERU</b>	<b>Ceny ogłoszeń:</b>
bez doręczenia do domu miesięcznie	zł. 5-	<b>REDAKCJI</b>	<b>LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.</b>	<b>20 gr.</b>	Za 1 wiersz milimetr, (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 pr. Zagranicą, o 50 pr. dzień
z dostawą do domu	zł. 5:30	<b>27, 71-02.</b>			
<b>na prowincji:</b>		<b>ADMINISTRACJI</b>	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.		
z przesyłką pocztową	zł. 5:30	<b>14-27.</b>	Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.		
za granicą	zł. 8-				

## Jan III, Rex — Salvator.

Grzmia rozgłosne fanfary. W powietrzu słychać niby szum luserskich skrzydeł i potężny tętent konnicy, lecącej gdzieś wicherem na odsiecz na ocalenie.

Cała Polska, jak długa i szeroka, przybrała się w kwiecie, w festony, w sztandary. Po świątyniach prawia się nabożeństwa solenne. Prymas Polski celebrował je na Kahlenbergu. Cały naród, wszyscy obywatele, z Głową Państwa i Rządem Rzeczypospolitej na czele, oddają hołd i wspomnienie jedynemu z największych bohaterów narodu, jednemu z europejskich, arcychrześcijańskich i arcykulturalnych czynów dawnej Ojczyzny naszej.

Niezliczone pielgrzymki wędrują do pamiątkowych miejsc obroncy Wiednia. Nauka, literatura i prasa, sztuka i muzyka, wszelki podniosły wyraz i wszelki szlachetny gest stają obok siebie w służbie niezwykłej chwili dziejowej.

Nasze ziemie najbliższe, kresy południowo-wschodnie, opanował nastrój jakiegoś szczególnej wagi i głębi. Wszak że to tutaj jest cwa wielka scena, na której przed wiekami odgrywał się prolog i epilog tego wspaniałego dramatu, który się nazywa: Zwycięstwo pod Wiedniem. Moment jest naprawdę osobliwy.

Święciliśmy w ostatnich latach różne jubileusze. A jednak z wszystkich — tych dawnych, historycznych — dzisiejszy wydaje się nam jakiś najbar dziej podniosły, najważniejszy, największy żywy; ogarnia on nas mimowoli siłą swojej tajemnej mocy. Przyczyn doszukać się niestrudno.

Jedną z nich jest przedewszystkiem niezwykła wprost popularność postaci króla Jana III. Nie zdobył sobie równej wśród narodu żaden z królów: ani Chrobry, ani Jagiełło, ani Batory, Bo w Sobieskim, w tym pierwszym, prawdziwym królu-Piaście, po wygaśnięciu rzeczywistych Piastów, była jakby synteza najcenniejszych właściwości narodu; było jakgdyby ucieleśnienie tęsknot społeczeństwa za ideałem władcy, któryby stanął w pośród ciałych rzesz, jako jeden z nich samych, prosty i swojski, a jednak przerastający innych sercem i ciężką w działaniu.

Król — Polonus, piękny i królewski w całej swojej postaci, z wszystkimi zaletami i słabościami polskiej psychiki, — król-rycerz, opromieniony bohaterstwem bitew i zwycięstw i osobistej odwagi, — król, co wyrósł własną zasługą z krwawego pokolenia zagończyków kresowych, strażących u przedmurzy chrześcijaństwa i polskości.

Wszystko dodawało mu uroku i sławy. I pochodzenie jego z domu rycerskich męczenników za wiarę i Polskę, od Żółkiewskich, Daniłowiczów Sobieskich, — i one dziwne znaki i przepowiednie, łączone w tradycji z jego urodzeniem, dzieciństwem i młodocianością — i romantyczna zaprawa miłości ku ukochanej Marysieńce — i zwycięstwa lat młodych, przedkrólewskich: Podhajce, wyprawy na czambuły tatarskie, Lwów, Chocim, Zórawno i tyle innych. Wiedeń był ukoronowaniem tej sławy, najwyższym jej rozbrzmieniem. Do rozjarzonego jej wiec

już nic większego potem nie można było dodać.

Zwycięstwo pod murami Wiednia uczyniło Jana III. osobistością o rozgłosie światowym. Straszliwa klęska zadana Turkom w momencie największego rozrostu ich władzy i potęgi, ocalenie stolicy cesarstwa, rumor chwały, który gruchnął na całą Europę i w potężne trąby uderzył, wstrząsając cudzoziemcami narodami — oto, co zmusiło wszystkich do podziwu. Że to, niby Cezar rzymski, — przybył, zobaczył i zwyciężył. Że wśród bicia dzwonów, wśród okrzyków i radosnego placzu mieszkańców stolicy cesarstwa, wiechał triumfalnie w to miasto, otoczony książętami obcymi, a lud całował jego stopy i stopy jego konia.

W świat poszła sława królewska: papież Innocenty XI śpiewał „sanctus” i odmawiał łitanie dziękczynną, a dzień zwycięstwa wiedeńskiego, dzień imienia N. Marii Panny, policzył między święta całego katolickiego świata. Dumny, hieratyczny

Dla Europy, stała się wiktoria wiedeńska wielkim zwycięstwem Krzyża nad półksięzycem, chrześcijaństwa nad pogaństwem, kultury nad barbarzyństwem. Stała się wspaniałym aktem obrony najwyższych dóbr duchowych i cywilizacyjnych przed nieuchronną grozą zapytania.

Dla Polski, wyczerpanej wojnami i najazdami całego XVII. wieku, potem czasów Jana Kazimierza, zamieszkami wewnętrznymi, upadkiem życia obywatelskiego i gospodarczego — było zwycięstwo pod Wiedniem rewelacją nieznanych sił, drzemiących w narodzie, — potężną falą pokrzepienia i otuchy i wiary w własne przeznaczenie dziejowe.

A jeśli nie pojęła tego należycie cała ogromna, oziębiała i zdemoralizowana generacja współczesnego szlacheckiego społeczeństwa, jeśli przecwnie zwiła ciężką kulą u nóg króla-zwycięzcy, nie pozwalając mu dokończyć dzieła, — to w każdym razie zrozumie to potomni; pokolenia, upadającej i walczącej o wolność Polski.

Jak cudowna łapa niezwykłej mocy

„Amen — rzekł na to Sędzia — ja [wtróbnę Waszcei

Przyjmuję, oby z gwiazdą zjawił się [Jan Trzeci!

Jest na zachodzie wielki dziś bohater; [może

Kometa go przywiedzie do nas; co daj [Boże!”

Napoleon I. był w wspomnieniach emigrantów polskich jakby wtórnym wcieleniem Jana III-go. Olbrzymie podniesienie duchów w epoce wojen napoleońskich przypominało im żywo nastrój przed wyprawą wiedeńską, za notowany u współczesnych.

Nieinaczej było w r. 1883, w 300-ną rocznicę wiekopomnego czynu króla Jana III. Obchodził ją Polacy w niewoli we wszystkich trzech zaborach, na obczyźnie, w Ameryce, wszędzie gdziekolwiek było jakieś serce polskie. Obchodziły ją wszystkie stany i warstwy narodu, wszystkie narody z Polską związane na zawsze, cała Słowiańszczyzna... Poprzez radosne wspomnienia ostatniego, wspaniałego czynu dawnej Rzeczypospolitej szły żalonne westchnienia ku wolności i górne sny o rycerskiej szpadzie...

Pamięć o królu Janie III, pozostała w duszy polskiej wiecznie żywa. Jak płomień gorejący, podtrzymywały ją przez 250 lat: literatura, rzeźba, malarstwo, Deotyma, Senkiewicz, Konopnicka, Matejko, Kossak — to tylko najważniejsze nazwiska, dokoła których wije się wieniec innych. Niezliczone pomniki króla-rycerza wyrastały na placach polskich miast, a w Wiedniu pielęgnują Polacy pamiątki kahlenberskie, jak najdroższe narodowe relikwie.

Szlak wspomnień po królu Janie III. ciągnie się daleko, znaczone zamkami i pałacami, polami bitew i pobytów królewskich, osnuty podaniem i anegdotą, prawdą i legendą.

Wychodzi stąd, z Ziemi Czerwieńskiej, z Oleska, Żółkwi, Podhorzec, Jezierny, Zborowa, Pomorzana, Jaworowa, Złoczowa i ulubionego przez króla Lwowa — poprzez Kraków, gdzie się uczył i wychowywał — aż hen ku stolicy Polski, Warszawie, i ku Wilanowu.

Imię królewskie żyje tu wszędzie, głośne i tętniące, jakby to było niedawno, jakby cień króla-bohatera zniknął co dopiero na pokojach pałaców i w zakrętach starych parków zamkowych. Opowiadają sobie o gromach, które były przy urodzeniu króla i o pięknie marmurowego stołu, o tem, jak król gawędził z mieszczanami żółkiewskimi, palił fajkę i popijał piwo żółkiewskie, jak tańczył z kowalową na weselu w Jaworowie, — to znowu, jak u grobu Żółkiewskich poprzysięgał pomstę na Turkach, jak polował w lasach pomorzańskich na grubego zwierza i nocował w chacie pustelnika-Rusina, który mu przepowiedział świetną przyszłość i koronę królewską. Pokazuje się pamiątkowe krzyże i kapliczki, kamienie i źródła, obozowiska, kurhany i stare, sędziwe drzewa, związane w ustach ludu z nazwiskiem zwycięzcy z pod Wiednia. Wszystko to jest tu u nas dzwoniące żywe, jakby wczorajsze, owiane jakimś szczególnym dymem (Ciąg dalszy na stronie 2-giej).



Król Jan III Sobieski, triumfator z pod Wiednia.

cesarz, mimo nieznośnego ceremoniału, dziękował królowi polskiemu za ocalenie państwa. Gratulacje szły z wszystkich stolic Europy. Modna poezja barokowa wszystkich narodów na stroita różnobarwną lutnię na tony epickie i panegiryczne, opiewając chwałę polskiego władcy i jego zwycięstwa. Nie mówimy tu już o literaturze własnej, polskiej. Z tego, co sami cudzoziemcy, szczególnie Włosi, napisali współcześnie na chwałę Jana III. i wiktoria wiedeńskiej — dałaby się dziś jeszcze złożyć okazała biblioteczka. Sztuki plastyczne stanęły do pomocy poezji, tworząc czy to pomniki i pamiątki zwycięstwa czy to różnorodne cuda barokowych „triumfów” i emblematów, sztychów i malunków. Imię Jana III. było na ustach wszystkich.

jaśnieje pamięć wiktoria wiedeńskiej nad Polską końca XVIII-go i całego XIX-go wieku.

Płyną z niej promienie uzdrawiające ku pokoleniu z r. 1783, pokoleniu czasów Stanisławowskich i Komisji Edukacji Narodowej, przygotowującej mu reormę 3-Maja; Komisja Edukacyjna pragnęła z 100-nej rocznicy zwycięstwa wiedeńskiego uczynić wielkie święto młodzieży, święto otuchy i kucia nowych sił. Podobne odbiaski rzuciła 150-ta rocznica wiktoria wiedeńskiej w r. 1833 na życie wiekłej Emigracji Paryskiej. Wszakże goście soplicowskiego dworu rozpowiadają sobie szeroko w letni, gwiazdzisty wieczór o komecie, co towarzyszyła wojskom Jana III, pod Wiedniem, i była zapowiedzią wielkiej klęski wojsk Mahometa; a Sędzia kończy te dyskusje słowami:

(Dalszy ciąg ze strony I-szej.)

niejszym czarem. Z podań i pamiątek o Janie III. możnaby ułożyć przeszłością, okazała księga.

Ale Sobieski jest nie tylko ukochanym bohaterem narodu, a szczególnie Ziemi Czerwieńskiej i Lwowa, który pod jego znakiem żyje zawsze, a pamiątkom po nim poświęcił osobną świątynię. Król Jan III. jest jeszcze patronem młodzieży polskiej. Jego rycerska postać, jego nimby zwycięskie, jego otwarte, pełne dobroci i miłości serce — miały zawsze niezwykły urok i wpływ na naszą młodzież. Wszakże młodzież ze szkół Komisji Edukacyjnej — jak już zaznaczyliśmy — pierwsza rozniósła kult tego bohatera po Polsce; wszakże w Krakowie żyje dotąd żywo pamięć jego lat żakowskich i studenckich, spędzonych wraz z bratem Markiem, w gimnazjum Nowodworskim i Uniwersytecie Jagiellońskim; a niema zaprawdę dla naszych synów i córek miłszych wypraw, jak coroczne pielgrzymki do zamków i pamiątek po Sobieskich, rozsianych na naszej ziemi.

Ideą rycerskim zwycięzcy z pod Wiednia żyła nasza młodzież czasów przedwojennych, podobnie jak ta młodzież nowogródzka i wileńska o której wspomina Mickiewicz:

„Tam do gaju chodziłem w wieczer  
[lub przededniem]  
By odwiedzić Homera, rozmówić  
[się z Tassem,  
Albo oglądać Jana zwycięstwo pod  
[Wiedniem.“

Pod tchnieniem wojen polskich XVII w., pod tchnieniem „Trylogii“ Sienkiewicza i „Na polu chwały“ wyrastał ci, co zapełnił Legiony Józefa Piłsudskiego. Dokoła głowy świętego ukochanego Wodza dostrzegali oni tych samych promyków rycerskiej a bezinteresownej chwały i poświęcenia, jakie świeciły w aureoli zwycięzcy z pod Wiednia. Sumiasty was i żołnierska postać „Dziadka“ przypominały im nieraz miłą postać króla-bohatera. Ich rycerskość, otwarte serce, stosunek do żołnierza — miały w sobie przecież coś podobnego.

I dzisiaj Jan III. został nadal ulubionym ideałem młodego Polaka, w którym instynkt rycersko-żołnierski uszlachetnia się i szlifuje coraz bardziej.

Wiktoria wiedeńska! Po przedwojennych, wielotygodniowej szaradzie, świat jakby rozstłonecznił się i rozłocił na jej uroczyste gody..

Wstaje przed oczyma naszymi, jak zwid wspomniany, jeden z tych czynów polskiego ducha i polskiego oręża, który zaważył decydująco na losach całej Europy, całego chrześcijańskiego i cywilizowanego świata.

Wstaje przed nami postać jednego z największych królów Polski i największych geniuszów militarnych naszej przeszłości. Wyłożyliśmy pokrótce, jakie znaczenie miało dla ojców i dziadów naszych to wiekopomne zdarzenie i jego heros.

Ale i dla terażniejszości, dla dzisiejszej rzeczywistości polskiej dni te uroczyste posiadają swoje niezaprzeczone znaczenie.

Uprzymiśnić nam mają doniosłość tych sił, które tkwią i dzisiaj ukryte w duszy Polaka — jak tkwiły niegdyś przed wyprawą wiedeńską. I tych ideałów, wielkich, ogólnoludzkich wiecznotrwałych, które władzę polskiego i rycerzy polskich powiodły przed wyprawą wiedeńską, i tych jeszcze rzecz. Mają nam te dni solenne przypomnieć i głębiej, niż to nieraz bywa, uświadomić rolę naszą dzieciową, która — jak niegdyś w przeszłości, tak i dzisiaj i na przyszłość — przypada Polsce i Polakom w zwłóknym splocie wypadków ogólnoswiatowych.

Rolę taką wkładają i dzisiaj wkładają na nas nie jakieś poczucia megalomanii narodowej i mistycyzmu historycznego. — ale żywe postulaty rzeczywistości i potrzeby nieodparte naszego charakteru, naszej osobowości, jako narodu i państwa.

St. Kosiński

DR. JAN ROGOWSKI.

# Bitwa pod Wiedniem.

Wczesną wiosną roku 1683 wyruszył sułtan Mahomet IV z Adrianopola i doprowadziwszy wojska swe do Belgradu, oddał dowództwo naczelne wielkiemu wezyrowi Kara Mustafie, który niebawem poprowadził wojska dalej. W czasie wypoczynku w Osieku nadciągnęli jeszcze gospodarowie wołoscy, Toekely z swymi Węgrami, nie którzy baszowie i han krymski Murad-Gurej. Wówczas polega muzulmańska przekroczyła liczbę 300 tysięcy ludzi. Puszczając przodem chyże ozambuły tatarskie, Kara Mustafa, wkroczył do posiadłości cesarskich i przeprowadził się przez rzekę Raab, ruszył na Wiedeń. Naprzód wódz cesarski; Karol książę Lotaryński, chciał powstrzymać Turków nad rzeką Raab; zepchnięty musiał się cofnąć na lewy brzeg Dunaju. Wówczas główna armia turecka pod wezyrem Kara Mustafą ruszyła wprost na Wiedeń.

Cesarz Leopold I opuścił Wiedeń 7 lipca i w gorących słowach wzywał pomocy polskiej.

Sobieski, otrzymawszy wiadomość o zagrożeniu Wiednia w Wilanowie dnia 16 lipca, już 18 lipca ruszył do Krakowa, gdzie bardzo szybko i z nadzwyczajną sprawnością dokonała się koncentracja wojska koronnego w liczbie 27.000 ludzi. Król nie czekając

na ociągającą się bitwę ruszył 15 sierpnia na pole chwały.

Główna kolumna wojska polskiego szła na Tarnowskie Góry, a stąd na Maciborz, Opawę, Berno, Mikutów.

Król spotkawszy się pod Hollabrunn z Lotaryńczykiem ustalił plan przejścia Dunaju pod Tulln i tam też na tulleńskim łęgu nakazał koncentrację wojsk.

Na Dunaju zbudowano mosty i cała armia przeszła na prawy brzeg rzeki i uszykowała się na równinie między Dunajem a górami. Razem z wojskami cesarskimi i niemieckimi liczyła ona przeszło 76.000 ludzi.

A Wiedeń był już bliskim upadku, o czym świadczyły potężne wyłomy w murach, którymi wróg iada chwila mógł się wdrzeć do miasta.

Dnia 9 września nakazał król Jan III marsz całej armii przez Las Wiedeński, prowadząc wojska kilkoma kolumnami. Cesarscy i Niemcy z Rzeszy idą traktem wzdłuż Dunaju, Polaków natomiast poprowadził król drogą kami górkami, po stromych zboczach i wąwozach. Nadludzką energją generała Kątskiego i wytrwałością piechoty polskiej przecięgano artylerię polską, gdy cesarska i niemieckie mimo lepszej drogi, utkwity odrazu.

Wojska posuwały się w następują-

cym porządku: na lewym skrzydle szły wojska cesarskie pod ks. Karolem Lotaryńskim; środek zajmowały wojska bawarskie i frankońskie pod feldmarszałkiem ks. Waldeck, a prawe skrzydło stanowili Polacy pod Jabłonowskim. Naczelne dowództwo nad całą armią, sprawował król Jan III, który dnia 12 września rannem stanął na Kahlenbergu, ujrzał rozkład sił i obozów tureckich i wtedy ustalił ostateczny plan całej bitwy.

W myśl tego planu Turcy mieli być związani walką od Dunaju na prawo, a rostrzygające natarcie miało wykonać skrzydło prawe, ażeby wtłoczyć całą armię turecką pomiędzy Dunaj, szaniec Wiednia i nacierające wojska.

Tymczasem na lewym skrzydle wywiązała się bitwa na stokach Kahlenbergu. Król sam prowadził walkę i wydarł Turkom ważną pozycję Nussberg, poczem odjechał na prawe skrzydło do swoich wojsk.

Uradowany zdobyciem góry Nussberg król udał się do kaplicy Leopolda na Kahlenbergu na podziękowanie Panu Bogu za to pierwsze powodzenie i sam służył do Mszy św., odprowadzając przez delegata papieskiego, kapucyna, ks. Marka d'Aviano.

Tymczasem około południa jazda polska z wielkim trudem wydobyła się z wąwozów górskich, a piechota w ciężkiej walce z janczarami zdobyła Michaelberg. Około godz. 4-tej po południu poczęły się rozwijać potężne linie jazdy polskiej.

Wówczas han z Tatarami próbował obejść wojsko polskie doliną potoku Mauer, został jednak odparty przez lekkie chorągwie polskie.

Główne siły tureckie przesuwały się teraz gwałtownie z północy przeciwko Polakom, bo Turcy zrozumieli skąd grozi im największe niebezpieczeństwo.

Sobieski miał początkowo zamiar odłożyć bitwę stanowczą na dzień następnny, jednak przed godziną 5-tą spostrzegł nieład wśród wojsk tureckich, a widząc, że jazda polska jest już w zupełności gotowa do akcji, nakazał ogólne natarcie.

Runęła z kopyta husaria strażnika koronnego Zbrozka, wciśnięła się w gęstwę turecką, ale po zwawem starciu musiała się cofnąć. Przeciwnatarcie tureckie na prawe skrzydło polskie zostało odparte ogniem artylerji i zła mane ostatecznie uderzeniem piechoty. Wówczas król, sunąc z pancernymi i husarią od lewego swego skrzydła, docierał już do obozu tureckiego. Dogonił go książę Waldeck, objął za szyję i całował ze łzami winszując rychłego zwycięstwa; generałowie niemieccy całowali króla w ręce i w nogi; żołnierze zaś wołali: „Ach unser brave König!“

Na wzgórzach, koło stanowiska wezyra, skupione były znaczne zastępy kawalerji tureckiej i stały duże działa, strzelające niustannie. Na skubienie króla notmistrz Zygmunt Zbierzchowski z chorągwią husarską królewicza Aleksandra, przełamał i rozpędził tę straż wezyra. Za tą husarią podziły w trop chorągwie pancerne Marcina Zamoyskiego, wojewody lubelskiego, kancлера koronnego Jana Wielkopolskiego, koniuszego koronnego i sam miecznik koronny Wartyzycki. Niebawem wszystkich wyprzedził król z potężnym zastępem jazdy; wszystko przed nim pierzchało.

Husaria szła jak burza niczem nie wstrzymana — z szumem skrzydeł, z chrzęstem broni.

Ziemia drżała i gięła się pod kopytami pędzących koni. Armia turecka została rozbita. O godz. 6-tej po południu Polacy wjechał do głównego obozu tureckiego, Kara Mustafa uciekł na jednym koniu i w jednej sukni! A następnego dnia pisał król Jan III w namiotach wezyrskich ów znany powszechnie list do żony, zaczynający się od słów: „Bóg i Pan nasz, na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej władca przeszła nigdy nie słyszał“.

## ATAK HUSARJI.

Zadrgała ziemia... Z Kahlenbergu zboczy  
potężna fala

z łoskotem gromu swoje kęgi toczy,  
łuską stalową promieniejąc zdana,  
i płynie, hucząc, jak górska lawina....

Coraz się groźniej przewala  
w dół, dopływając do góry podnóża,  
jako niszcząca, żywiołowa burza....

Atak się zaczyna....  
Błysnęły miecze i kopje husarzy....  
W ich orlich oczach błysk gromu się żarzy....  
Pędzą szeregi... Kwik... chrapanie koni....  
Słychać w szeregach ostre, krótkie rzenie...  
Husarze kopje cisną w krępkiej dłoni....  
Już lecą wichrem... Jedno oka mgnienie,  
a od najdalszych żywej fali brzegów,

przez mur huczących szeregów,  
o strop niebieski uderza  
zew chrześcijańskiego rycerza:  
— „JESUS MARYJA!! BIJ!!“ —  
Nad końskie łby schylone  
żądół wypęła tysiące:

kopji stalowych, jak stalowych zmij.....  
Husaria pędzi, jak burza po łące  
w tę stronę,

kędy wezyra świetny namiot stoi....  
Już wpada straszna, jak żywioł zniszczenia....  
„Jezus Maryja! Bij!“... Z gromów łoskotem  
padają gromem mieczów uderzenia....

W jesiennem słońcu, złotem,  
co się przegląda w poźłocistej zbroi,  
idą, jako tytany,

z ogniem w zrenicach i piorunem w dłoni,  
Siejąc zniszczenie! . . . . .  
. . . . .

Już potok wezbrany  
falą stalową runął na namioty,  
rozsiane gęsto po całej równinie . . . . .  
Kłęskę Islamu fatum groźnie dzwoni....  
Jęk słychać głuchy... Krew turbana płynie...  
Miecze husarzy watają jako młoty  
tysiąca kuzni!

. . . . .  
Sztandar Proroka złocisto-zielony  
chwicie się.. pada . . . . .  
. . . . . Tryumf z naszej strony!  
Wróg poniosł kłęskę!!! . . . . .  
. . . . . W parę godzin później  
Wiedeń był wolny! Wieść, jak piorun chyża,  
głosiła światu o zwycięstwie Krzyża!

DR. LUCJAN KURDYBACHA.

# MIŁOŚĆ WIELKIEGO KRÓLA.

## Jan III. i Marysieńka.

Nieliczni jeszcze — z powodu zbyt wczesnej pory — pobożni, modlący się w kościele Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, z zaciekawieniem spoglądali na piękną, czule do siebie przytuloną parę. Chociaż ci przypadkowi widzowie byli może zgorszeni zachowaniem się dwojga młodych, to jednak nie łatwo mogli oczy od nich oderwać. Niezwykła uroda damy i jej towarzysza, przykuwała uwagę wiernych. On wysmukły, o smagłej cerze, zeszpeconej nieco podłużną blizną, zwrócił swe czarne, pełne tajemnych ogni oczy w stronę niższej od niego, zgrabnej i powabnej towarzyszyki, której owal twarzy, nos orli, bujne, starannie ufrizowane loki i troskliwie wypięlgnowane ręce, przypominały raczej francuskie niż polskie pochodzenie.

Do uszu bliżej stojących dolatywały ciche, urywane słowa mężczyzny, szeptałe pieszczotliwie i niemal pokornie. Łatwo można było domyśleć się, że mężczyzna w stroju rycerskim, z piękna karabela u boku, składa przed ołtarzem wyznania miłosne pod adresem przytulonej do niego bogdanki. Dopiero kiedy para zwróciła się ku wyjściu, poznano w tajemniczych dotychczas osobach młodego, a już okrytego sławą wojenną pana na Olesku i Podhorcach Jana Sobieskiego i piękną, dwudziestoletnią wojewodzianą sandomierską Marię Kazimiery Zamoyską.

Dzieje miłości tych dwojga przechodziły różne koleje od lat 6-ciu. Pełen werwy i czaru, obyty na wszystkich niemal znaczących dworach Europy Zachodniej, był Jan Sobieski bożyszczem całego francymu królowej Marii Ludwiki. Rozrywano go na huucznych zabawach, organizowanych przez Jana Kazimierza; młody starosta jaworowski wymykał się jednak chętnie z rąk młodszych i starszych wielbicieli, kierując swe kroki najczęściej w stronę młodzianki, bo zaledwie 14-letniej Marii Kazimiery d'Arquien, ulubienicy i chrzestnej córki królowej.

Równocześnie zaś w sercu chorążego królewskiego dokonywał się głęboki przełom. Kobiety i miłość traktował dotychczas lekko, zmieniając je często. Możliwe w korespondencji Sobieskiego wyliczyć całą litanię tych przygodnych miłości; były tam jakieś „wołoszki“ i „czerkieski“, Heleny i Anusie, o których on sam później napisał: „Kochały mnie te imiona mocno swego czasu i pewnie na moment jeden, na łokieć jeden nigdyby się oddalnie nie oddaliły“. Płochy, dotychczasowy tryb życia zmienia obecnie Sobieski; pod wpływem miłości do Marysienki zrywa dawne znajomości i składa ślub, że z nikim wogóle nie ożeni się, tylko z tą, która mu już definitywnie serce zabrała.

Spełnienie tego ślubu napotkało jednak na nieprzewidziane trudności. Marysienka była bowiem wprawdzie tylko chrześną, ale nieodrodną pod względem zapatrywań na życie, córką swojej protektorki Marii Ludwiki. Nie chciała więc być żoną człowieka na niskim stosunkowo do jej ambicji stanowisku. Sobieski ponadto nie posiadał jeszcze wszystkich dóbr rodzinnych, gdyż częścią ich zarządzała matka Teofila z Daniłowiczów Sobieska. Wobec tego królowa zaczęła rozglądać się za bogatszym pretendencem do ręki pięknej pupilki.

Wybór jej padł na starszego, nieco od Sobieskiego, pana na Zamościu, imiennika wielkiego kanclerza, Jana Zamoyskiego. Był to człowiek młody wprawdzie jeszcze, bo dopiero 30-letni, lecz bujny i burzliwy żywot kawalerski wywarł tak fatalne skutki na jego zdrowiu, że bliżsi znajomi przedo-

wiadali mu już wtedy rychłą śmierć. Nic to jednak nie przeszkadzało królowej i Marysienke w planach matrymonialnych, zwłaszcza, że Zamoyski przełamał wszelkie skrupuły argumentami bręczącymi. Zaraz po oświadczeniach złożył narzeczonej zapis na 600.000 zł. a na drobne wydatki przeznaczył cały dochód ze starostwa kaluskiego; jako prezent zaręczynowy ofiarował pan młody pięknej Marysienke koronę diamentową, oraz złotą gotowalnię, ozdobioną „węzłami miłości“. Sam akt zaślubin odbył się w 1658 roku z wielką pompą w Warszawie. Sam Król Jegomości prowadził panną młodą do ołtarza.

Po uroczystościach weselnych nastały czasy spokoju, — nudne. Młoda małżonka wyjechała z mężem do Zamościa i nie prędko mogła na szerszy świat wydostać się. Nie odniosła skutku interwencja samej królowej, która prosiła męża, ażeby pozwolił Marysienke na wyjazd do Warszawy.

W tych dniach smutku i nudy przypominała sobie jejność wojewodziana

Astrecę, nasuwają jej pomysły, ażeby w korespondencji używać imion, zapożyczonych z tego romansu. Sobieski więc występuje pod imionami Celadona, Sylvandry, Orondata, la Poudre lub la Beaulie, Marysienka przybiera nazwę Astrei, Róży, Jutrzenki lub też Bukietu, listy nazywają konfiturami, a pomarańcze znaczą tyle co miłość. Różnymi synonimami obdarzyli też znane osobistości, jak Jana Kazimierza, Królowę i Zamoyskiego, którego żona nazwała la Flute, tj. fujara.

Stosunek zakochanych zacieśnił się jeszcze bardziej podczas sejmku w r. 1661. Sobieski, przebywając ciągle w towarzystwie Marysienki, brnął coraz bardziej w swojej miłości i doprowadził do znanej już przysięgi w kościele Karmelitów, podczas której uwielbiana Jutrzenka zachowywała się z duża rezerwą i nie dała udęconemu Celadonowi konkretnej odpowiedzi. W kilka miesięcy żalowała już tego pisząc: „Astrea zachowa z pewnością dla niego (tj. Sobieskiego) pomarańcze tak całkowite i piękne, jak tylko być

Jutrzenka coraz częściej o rozwodzie i o bliskim połączeniu się z ukochanym Orondatem, za cenę jego przesiedlenia się na stałe do Francji. Sobieski odrzucił jednak ponętą propozycję zaślubienia ukochanego Bukietu w zamian za ekspatriację. W przyszłości nie żałował chyba nigdy tego tem bardziej, że niebawem w kwietniu 1665 r. umarł Zamoyski i Marysienka po 7-miu latach małżeństwa była znowu wolna.

Starosta stryjski na wieść o śmierci, spieszy natychmiast do Warszawy, gdzie popada nietylko w miłosne ile w polityczne sidła, zastawione zęczenie przez Marię Ludwikę. Przy pomocy Marysienki przyciąga królowa zupełnie rozkochanego Sylvandry na swoją stronę; oszołomiony Sobieski zgadza się dopiero teraz na przyjęcie buławki hetmańskiej i łaski marszałkowskiej po znanym z rokосу Lubomirskim, nie zważając nawet na ogólne oburzenie szlachty. Nie dosyć na tem. Marysienka i królowa obawiając się, ażeby świeżo mianowany marszałek nie ostygł w miłosnych zapalach, zaaranżowały schadzkę miłosną w zamku królewskim. Około godz. 11-tej w nocy weszła do komnaty Maria Ludwika i pod groźbą skandalu, a nawet śmierci amanta, zażądała ślubu z jej pupilką. Sprowadzono też zaraz księdza, który pobłogosławił młodą parę.

W kilka dni później Sobieski już pisze: „Zoneczko moja najśliczniejsza, największa duszy i serca pociecho! Tak mi się Twoja śliczność, moja złota Panno, wbiła w głowę, że zawręć oczu całej nie mogłem nocy. Pan Bóg widzi, że sam nie wiem, jeśli to rozłączenie znieść będzie można. Owo widząc, że mię Twoje wdzięczne tak oczarowały oczy, że bez nich i momentu wytrwać będzie nie podobna“.

Nie spodziewał się jeszcze wtedy Sobieski, że najbliższe dni przyniosą mu wiele przykrości z powodu tego pospiesznego ślubu. Wieść o małżeństwie rozniósła się lotem błyskawicy po całym kraju, wywołując oburzenie na Marysienkę. Wyrzucano jej, że nie czekała nawet na pogrzeb pierwszego męża, który leżał jeszcze na maracli w rodzinnym mieście. Najwięcej sierzdzily się różne ciotki pana młodego, a wśród nich Dorota Daniłowiczówna, Xieni Benedyktynka we Lwowie. Z pewnym niesmakiem pisze wtedy Sobieski: „O Sylvandrze i Astrei, że takie już i po klasztorach mowy pożał się Boże. Widzę, że ci ludzie, to jest Sylvandre i Astrea, będą sceną i komecją wszystkich mów ludzkich, bez czego wszystkiego mogło być się obejść“.

Miesiąc miodowy młodej pary trwał krótko, gdyż uszczęśliwiony małżonek musiał zaraz w kilka dni do ślubie odjechać od boku ukochanej na arenę walki domowej z Lubomirskim i jego zwolennikami. Nie łatwo tego dokonał. W listach z różnych miejscowości, po odjeździe pisanych, żali się często na swoją dolę: „Wierzę — pisze — że też nikt na świecie na demnie tego nie uznał na sobie, kochać dziesięć lat z nieporównaną z nikim pasją, doczekać się szczęścia prawie niespodziewanego nigdy, odnieść zupełną nagrodę, mieć w posesji to, co jest nieporównaniego ze wszystkim światem i potem z tego się nie cieszyć, oddalić się i upuszczać z rąk skarb nieoszacowany, przy którymby się na wieki przykładać potrzebował Narzeka więc na króla, „gdyż wołał na mnie z drugim, abym się ożenił i pokoju mi nie dawał, a teraz mi nietylko mieszkać, ale i nacieszyć się nie pozwoliła“.

W takim nastroju korzystał hetman z każdej okazji, aby przynajmniej na parę godzin wpaść do Marysienki. Po

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej.)



Maria Kazimiera, margrabiną de la Grange d'Arquien, I voto Janowa Zamoyska, II voto Sobieska, królowa polska.

sandomierska pana Jana, mieszkającego w niedaleko położonych od Zamościa Pilaszkowicach. Dla urozmaicenia sobie życia rozpoczęła korespondencję z wiernym wielbicielem. Pierwsze te listy nie wychodzą jeszcze poza ramy oficjalnej korespondencji do brych znajomych; donosi w nich Marysienka sąsiadowi o swoich kłopotach domowych, poleca mu załatwić drobne sprawunki, namawia go żartobliwie, ażeby się ożenił, przesyła mu jakieś książki do czytania, inne odbiera od niego, nazywa go nawet w jednym liście „ukochanym synem“.

Korespondencja staje się z biegiem czasu coraz czulsza. Zakochani zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa jakiegoby wynikło, gdyby który z ich listów wpadł w ręce Zamoyskiego lub jego przyjaciół. Myśla wobec tego obydwójce o wynalezieniu jakiejś szyfry. W pomoc przychodzi im przeczytany przez oboje romans francuski, pióra Honorego d'Urfé pod tytułem: „Astréd“. Barwnie opisane przygody miłosne czulego pasterza Celadona, odepchniętego przez kochającą go, ale zbyt surową w czystości swojej

może w jej stanie obecnym i nigdy wiarogomną nie będzie, a gdy się mówi, że nie dała przysięgi, toć dziabym sto razy za jeden“. Nic więc dziwnego, że Sobieski przywiązywał się coraz bardziej. Jeżeli zaszyły jakieś przeszkody w widywaniu się, pisywał błagalne listy o wyznaczenie spotkania. „Gdzie mi się tedy obrócić rozkażą — czytamy w liście z 1661 r. — czekam na wyraźne rozkazanie Pani i Dobrodz. mojej, której jedyną tylko nad sobą uznawam władzę i uznawać będę, póki jej panowanie trwać będzie; odpisz kiedy mogę mieć ten honor śliczna Wci Pani obaczyć twarz, na czym mi więcej zależy, niżeli na tych wszystkich światowych chimerach, które ja za nic nie mam bez swej ślicznej Jutrzenki i bez jej posesji“.

Wyjazd Marysienki w 1662 r. do Paryża pogłębił jeszcze miłość obojga. Za Sobieskim jeżdża często kozacy z listami od wojewodziny sandomiejskiej, która swemu Celadonowi nietylko opisuje co robi w Paryżu, ale i przesyła drobne prezenty, jak np. „grzebieniarsz“ własnej roboty i wiele innych. Rozczalona na męża wspomina



## Zjazd prawników słowiańskich zakończył obrady.

Bratislava, 11 września. (PAT) W niedzielę zakończone zostały obrady zjazdu prawników państw słowiańskich w Bratislawie. Uchwalono szereg rezolucyj, opracowanych przez komisje zjazdowe.

Członkowie zjazdu wyjechali dzisiaj do Wiednia na uroczystość. Odszedł Wiedeńskiej, poczem powrócą do Pragi, gdzie zaprosił ich telegraficznie prezydent miasta Pragi.

**DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.**

## Węgry — Mała Ententa — Austria

### Premier Goemmes przeciw unii z Austrią.

Budapeszt, 11 września. (PAT) Prezes Rady Ministrów Goemmes wygłosił przemówienie, w którym poruszył szereg spraw aktualnych, dotyczących polityki zagranicznej i gospodarczej kraju. Między innymi oświadczył, że sytuacja ekonomiczna Węgier zmieniłaby się w ciągu 24 godzin, gdyby doszło do ścisłego porozumienia gospodarczego z Małą Ententą. Węgry przyczynę wszystkich niedomagań ekonomicznych upatrują w traktatach, do których zmiany rząd węgierski dąży w drodze pokojowej.

straj, mówca oświadczył, że żaden Węgier nie czuł się nigdy dobrze w tych ramach. Stosunek Węgier do Austrii jest jak najbardziej przyjazny. Węgry pragną wydajnej współpracy z Austrią, niechęć jednak wzmocnienia węzłów, łączących obydwa kraje. Austria nie mogłaby kupować całego nadmiaru węgierskiej produkcji rolniczej. Nikt w Austrii nie domaga się unii personalnej, a więc i Węgry nie widzą powodu do występowania z podobnym projektem.

## Lot Warszawa — Kazań — Syberja.

### Ppułk. Filipowicz i kpt. Lewoniewski wystartowali celem zdobycia rekordu długości lotu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 września. (Sz.) Dziś o godzinie 10.56 rano z lotniska na Okęciu wystartował w kierunku Rosji samolot PZL 19, ze znakiem rejestracyjnym SP-AHH, pilotowany przez kapitana Józefa Lewoniewskiego, z ppułk. Czesławem Filipowiczem, dyrektorem departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, wiceprezesa L. O. P. P.

Start odbył się na Okęciu, gdyż lotnicy chcieli do ostatniej chwili utrzymać w najgłębszej tajemnicy swe przedsięwzięcie. Dziś rano ppułk. Filipowicz zgłosił się na lotnisku Mokotowskim, gdzie dopełnił wszelkich niezbędnych formalności, ostemplował dokumenty i paszporty, poczem odbyła się odprawa celna.

Lot ma na celu pobicie międzynarodowego rekordu długości lotu w linii prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych I. kategorii. Do tej kategorii zaliczają się samoloty turystyczne, dwumiejscowe, o ciężarze własnym 560 kg. Samoloty tego typu są znane z challenge'u w ub. roku.

Dotychczasowy rekord ustalony został w r. 1931 przez Francuza Lotouette. Rekord ten wynosi 2912 km.

Dodać należy, że rekord ustalony przez kpt. Skarżyńskiego dla jednomiejscowego samolotu turystycznego wagi do 450 kg., wynosi 3582 km.

Ponieważ tereny Rosji sowieckiej najlepiej nadają się do lotu długodystansowego, wybrano jako kierunek lotu trasę Warszawa—Syberja. Trasa prowadzi w kierunku gór Urajskich, a następnie przez Czeliabińsk wzdłuż kolei syberyjskiej. Jako końcowy etap lotu wybrali nasi lotnicy miasto Nowosybirsk i lądować będą dopóki starczy im benzyny.

W zbornikach samolotu PZL 19, na którym w r. 1932 kpt. Godgów brał udział w challenge'u, zostały dokonane odpowiednie przeróbki. Zbiorniki zostały tak przebudowane, że mogą mieścić 650 litrów benzyny. Ponieważ

samolot ten zużywa przeciętnie 25 litrów benzyny na godzinę, lotnikom naszym starczy paliwa na 26 godzin lotu w najgorszych nawet warunkach atmosferycznych. PZL 19 leci z przeciętną szybkością 200 km. na godzinę.

Przed odlotem kpt. Lewoniewski dokonał szeregu lotów próbnych. Loty te wypadły naogół zadawalająco. Następnie dokonano szeregu drobnych przeróbek w samolocie.

Na lotnisku lotników naszych zebrał wiceminister komunikacji inż. Czapski, rodzina i władze lotnicze.

Maskwa, 11 września. (PAT). W dniu dzisiejszym ppułk. Filipowicz i kpt. Lewoniewski przelecieli granicę polsko-sowiecką między Mogilnem a Szackim, o godz. 15.15 według czasu sowieckiego. O godz. 19.00 lotnicy polscy nie lądując, przelecieli nad Moskwą, biorąc kierunek na Kazań.

## Warunki austriackich hitlerowców.

Berlin, 11 września. (PAT) Inspektor partii narodowo-socjalistycznej na Austrię Habicht wygłosił przez radio monachijskie przemówienie, zawierające warunki, na jakich narodowi socjaliści gotowi są do zawarcia porozumienia z rządem Dollfussa.

Mówca nawiązał na wstępie do oświadczenia, jakie kanclerz Dollfuss miał złożyć w dniach ostatnich dziennikarzom francuskim, iż uważa porozumienie z narodowymi socjalistami Austrii za możliwe do osiągnięcia.

Z dwu możliwych rozwiązań sytuacji w Austrii: drogą pokojową lub drogą użycia siły. Dollfuss — zdaniem mówcy — wybrał drugą i poniósł porażkę. Warunki dyktować mogą obecnie tylko narodowi socjaliści jako zwycięzcy. Gotowi są oni do zawarcia porozumienia z rządem Dollfussa w jednej tylko sprawie, a mianowicie jak najszybszego zlikwidowania jego działalności. Dalsze istnienie rządu Dollfussa w jego obecnym składzie i pod obecnym kierownictwem jest wykluczone.

Habicht wylicza dalej kilka innych warunków narodowych socjalistów, jak zniesienie zakazu istnienia partii narodowo socjalistycznej w Austrii, cofniecie wszelkich zarządzeń przeciwko przywódcom partii, udział jej przedstawicieli w gabinecie przejściowym, rozpisanie nowych wyborów i utworzenie rządu wedle klucza, opartego na wyniku głosowania.

Wkońcu Habicht zakwestjonował twierdzenie, jakoby dojście do władzy narodowych socjalistów w Austrii było równoznaczne z przyłączeniem jej do Rzeszy. Jakkolwiek narodowi socjaliści nigdy nie ukrywali, że uważają traktaty w St. Germain i Wersalu za pogwałcenie praw Niemców w Austrii, i że najwyższym celem ich programu jest przyłączenie Austrii do Rzeszy, niemniej jednak zawsze twierdzili, że dążą do tego celu i do zmiany stojących na przeszkodzie traktatów tylko drogą pokojowego porozumienia wszystkich zainteresowanych mocarstw.

## P. Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 września. (Sz.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej udaje się dziś ze Spawy do Poznania, gdzie zaszczyt swa obecnością obrady Zjazdu Medyków i Przyrodników. Pan Prezydent zabawi w Poznaniu dwa dni. Jutro odbędzie się w poznańskim Zamku taut z okazji zjazdu.

## Kongres medyków.

Poznań, 11 września. (PAT) W niedzielę przed południem odbyło się inauguracyjne posiedzenie wszechsłowiańskiego kongresu medyków z udziałem Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii i Polski. Po zagajeniu obrad i wygłoszeniu szeregu przemówień po witalnych odczytano dwa referaty. Po południu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie kongresu.

## Przesilenie rządowe w Hiszpanji.

Paryż, 11 września. (PAT) Wedle doniesień madryckiego korespondenta „Matin“, utworzenie gabinetu Lerroux napotyka na duże trudności. Grupa radykałów socjalistycznych i katalońskiej lewicy republikańskiej opowiada się przeciwko współpracy z no wym gabinetem. Mimo to Lerroux nie traci nadziei, że uda mu się utworzyć gabinet, złożony z radykałów i niezależnych osobistości politycznych.

Pierwszym aktem nowego rządu ma być rozwiązanie Kortezów i rozpisanie nowych wyborów.

## Kronika telegraficzna.

**Król - automobilista.** „New Chronicle“ omawiając sytuację w Iraku wobec nagłej śmierci króla Faisala przewiduje znaczne trudności w najbliższym czasie, gdyż sprawa masakry Assyryjczyków wejdzie pod obrady Rady Ligi Narodów. Irak wymaga rządu silnej ręki. O młodym królu wiadomo tylko, że jest on zamilowanym automobilistą.

**Lloyd George gasi pożar.** Panująca od dłuższego czasu w Anglii susza trwa nadal, powodując bardzo liczne pożary łąk i lasów. Wczoraj zapaliły się łąki w obrębie posiadłości Lloyd George'a. Sędziwy mąż stanu brał osobiste udział w gaszeniu pożaru.

**Żona b. wicekróla Indji przeszła na judaizm.** Żona lorda Erglaigh, byłego wicekróla Indji, syna lorda Readinga przeszła wczoraj na judaizm. Jest ona córką lorda Melchetta, byłego prezesa fadarcji sjonistycznej Wielkiej Brytanji oraz prezesa Agencji Żydowskiej na Wielką Brytanię.

**Tragicznie zakończony pokaz lotniczy.** Podczas pokazów lotniczych w Pangermünde (Niemcy) urządzonych dniu poświęcenia największego mostu na Łabie długości około 850 m. lotnik Haster skacząc z samolotu z wysokości około 400 metrów z powodu nierozwinięcia się spadochronu poniósł śmierć na miejscu.

**Bunt w więzieniu.** Z N. Orleanu donoszą: W miejscowości Angola przy ujściu rzeki Red River wybuchł bunt w więzieniu. 13 więźniów zbiegło pod ogień karabinów straży więziennej. Więźniowie zbiegli przy pomocy samochodu. W czasie strzelaniny jeden strażnik i jeden funkcjonariusz więzienny zostali zabici. Oprócz tego padł jeden z więźniów.

## Wyjazd parlamentarzystów polskich do Białogrodu.



W sobotę wyjechała do Białogrodu wycieczka parlamentarzystów polskich w liczbie 33 osób. Na zdjęciu grupa posłów i senatorów z przewodniczącym delegacji wicemarszałkiem Sejmu prof. Wacławem Makowskim na aworcu głównym.

## Święto Kolejarza Polskiego.

Katowice, 11 września. (PAT) Dwudniowe uroczystości święta Kolejarza Polskiego wypadły nadzwyczaj imponująco. W pierwszym dniu t. j. w sobotę odbywały się główne zawody sportowe i strzeleckie oraz akademie.

W niedzielę przybył do Katowic minister Butkiewicz, dyrektorowie departamentów Andrzejewski i Gronowski, poseł Starzak, dyrektorzy wszystkich dyrekcji okręgowych kolei państwowych i przedstawiciele władz wojskowych. Po mszy południowej nastąpiło poświęcenie 7 nowych standardów Kolejowego Przystosowania Wojskowego. Po przemówieniu posła Starzaka odbyła się deflada drużyn, a wieczorem rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach sportowych.

**Myjcie owoce i jarzyny, spożywane na surowo!**

## Premier grecki z wizytą w Angorze.

Ateny, 11 września. (PAT). Na pokładzie krążownika „Elli” odjechali do Angory przedstawiciele rządu greckiego z premierem Tsaldarisem na czele,

### Lord Grey.



Jeden z najwybitniejszych angielskich mężów stanu lord Grey zmarł 7 września przeżywszy 71 lat. Grey był min. spraw zagranicznych od r. 1905 do 1916 i jemu przypadło w udziale kierownictwo polityki zagranicznej w okresie wybuchu wojny.

## Pożyczka narodowa.

POWODZENIE AKCJI SUBSKRYPCYJNEJ.

Warszawa, 11 września. (PAT). Prezydium zarządu związku zrzeszeń właścicieli nieruchomości miejskiej w Polsce na posiedzeniu swym zdecydowało zalecić swoim organizacjom na terenie całej Polski jaknajenergiczniejsze poparcie emisji pożyczki narodowej.

Radom, 11 września. (PAT). Zebranie pracowników umysłowych w Radomiu uchwaliło wziąć udział w subskrypcji pożyczki narodowej w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych do 400 zł. pensji, 75 proc. od 400 do 700 zł., i 100 proc. ponad 700 zł. poborów miesięcznych.

Katowice 11 września. (PAT). Pod przewodnictwem woj. Grażyńskiego odbyło się zebranie kierowników władz niezaspołonych. Wszyscy obecni zadeklarowali udział w pożyczce w wysokości 1-no miesięcznych poborów.

Warszawa, 11 września. (PAT). W najbliższych dniach odbędzie się tu posiedzenie zarządu Związku Miast w Polsce. celem powzięcia uchwały w sprawie pożyczki. Związek reprezentuje nie tylko miasta ale i pracowników miejskich. Webc tego akcja ta powinna dać pożądany wynik, gdyż liczba pracowników miejskich przy 637 miastach w Polsce wynosi przeszło 40.000 osób.

Warszawa, 11 września. (PAT). Pod przewodnictwem prezesa Pawlikowskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu związku bankierów w Polsce, na którym zapadła jednogłośnie uchwała wzięcia udziału w pożyczce narodowej. Związek reprezentuje 28 prywatnych instytucji bankierskich w Polsce.

### SZPIEG ZAWISŁ NA SZUBIENICY.

Gdynia, 11 września. (PAT). W sobotę został wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na Józefie Manuście, skazanym przez Sąd doraźny na śmierć za szpiegostwo.

celem rewizytowania rządu tureckiego. Wizyta potrwa 3 dni. Podczas rozmów z przedstawicielami rządu tureckiego mają być poruszone wszystkie aktualne sprawy, interesujące oba kraje. Zostanie również podpisany nowy traktat przyjaźni.

## „Cywilizacja Europy zagrożona“.

### Prof. Einstein o hitlerowskich Niemczech.

Paryż 11 września. (PAT). Pisma francuska przedrukowały za „Parie Nouvelle” list prof. Einsteina do Alfreda Naona.

Znany uczyony stwierdza, że Niemcy

hitlerowskie przygotowują jawnie wszystkie środki do wojny odwetowej. W tych warunkach Francja i Belgia powinny liczyć tylko na swoje przygotowania do obrony. Gdybym był Belgiem, — pisze Einstein — to obecnie nie wymówiłbym się od służby wojskowej, lecz przeciwnie zgodziłbym się na to, w przeświadczeniu, że przyczyniam się do ocalenia cywilizacji europejskiej. Prof. Einstein zastrzeżę się co do swojej opinii zasadniczej w sprawie militarystyki i zaznacza, że jej nie zmienia, lecz uważa sytuację obecną za wyjątkową.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

## Akcja ratunkowa w „Modrzejowie“.

Sosnowiec, 11 września. (PAT). Akcja ratunkowa na kopalni Modrzejów trwa nadal. W nocy z piątku na sobotę natrafiono na zwłoki drugiego zasypanego górnik Franciszka Szyndlera. Leżał on na filarze, przygnieciony olbrzymimi zwalami węgla. Zwłoki wydobyto na powierzchnię.

Sosnowiec, 11 września. (PAT). Prace w kopalni Modrzejów posuwają się naprzód. W sobotę popołudniu ustratowano na zwłoki trzeciego górnik Bębenka, które wydobyto. Pogrzeb ofiar odbył się w niedzielę.

## Różnice zdań między Watykanem a Berlinem.

### Ratyfikacja konkordatu ulegnie opóźnieniu.

Paryż, 9 września. (PAT). Havas do nosi z Watykanu, że ratyfikacja konkordatu z Rzeszą niemiecką ulegnie opóźnieniu z powodu różnic zdań, jakie wytknęli się w ostatnich czasach po powrocie Papena w Rzymie.

Stolica Apostolska odnosiła się przychylnie do jego projektu w przekonaniu,

że uda się jaknajlepiej uregulować sprawę katolików niemieckich. Wobec ostatnich wypadków przesładowań katolików w Niemczech i popierania protestantyzmu, powstały w kołach watykańskich duże wątpliwości, czy Hitler wogóle zechce uszanować klauzule konkordatu.

Havas sądzi, że rząd niemiecki nieza wadnie zajmie się sprawą konkordatu, która była jego pierwszym sukcesem na terenie międzynarodowym. Przewidują, że Papen natychmiast po powrocie z Budapesztu uda się do Rzymu celem ostatecznego uregulowania sprawy.

## Hitlerowska propaganda w Zagł. Saary

Genewa, 11 września. (PAT). Komisja rządząca Zagł. Saary skierowała do sekretariatu Ligi Nar. list, w którym zawiadania, że zmuszona była do wydania zarządzeń mających na celu powstrzymanie propagandy pewnych organów prasowych w Zagł. Saary, która była wyraźnie wrogą porządko-

wi rzeczy, ustalonemu w Zagł. Saary przez traktat wersalski.

Organa prasowe dotknięte zarządzeniem wydanym przez komisję rządząca, wywierały niedopuszczalną presję w stosunku do pewnych sfer społeczeństwa. Zawieszono 8 dzienników za wydrukowanie komunikatu obcej agencji.

## Zjazd prawników słowiańskich.

OBRADY ZAGAIŁ PROF. KUMANIECKI MOWA TRANSMITOWANA Z KRAKOWA.

Praga, 11 września. (PAT). W teatrze słowackim w Bratysławie nastąpiło otwarcie pierwszego zjazdu prawników słowiańskich.

Na otwarciu byli obecni przedstawiciele rządu czeskosłowackiego, władz, oraz świata naukowego. W obradach biorą udział prawnicy z Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosła-

wii. Zjazd zagił prof. Kumaniecki przemówieniem transmitowanym przez Radio Polskie z Krakowa za pośrednictwem mikrofonu, ustawionego przy łóżu chorego prof. Kumanieckiego w klinice uniwersyteckiej. W zastępstwie prof. Kumanieckiego, obradom zjazdu przewodniczył prof. Botczew.

## Zarząd Związku Banków u p. Ministra Skarbu.



Na audjencji u Pana Ministra Skarbu Zawadzkiego delegacja Związku Banków wyraziła p. Ministrowi gotowość jaknajdalej idącej pomocy w uplasowaniu Pożyczki Narodowej na rynku. Na zdjęciu delegacja Związku Banków u p. min. Zawadzkiego. Od lewej, p. radca Wiesław Zbijewski, b. minister Stefan Starzyński, Komisarz Pożyczki Narodowej, delegaci pp. Kazimierz Hoffman, Andrzej Rottwand i prezes Heilpern, p. minister Skarbu Zawadzki.

## Międzynarodowa wystawa drzeworytów.

Warszawa, 11 września. (PAT). W sobotę popołudniu premier i minister oświaty Jędrzejewicz dokonali otwarcia w Instytucie Propagandy Sztuki pierwszej międzynarodowej wystawy drzeworytów pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej. Na otwarciu wystawy przybyli minister Beck, wicepremier Jędrzejewicz, naczelnik wydz. sztuki Zawistowski, przedstawiciele władz, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni goście ze sfer kulturalnych i artystycznych.

Przedstawiciele rządu powitał prezes Skoczylas. Na wystawie pokazano około 700 drzeworytów 233-ech artystów z Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Italii, Japonii, Jugosławii, Kanady, Łotwy, Niemiec, Polski, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, Ukrainy, Węgier i ZSSR. Jest to największa do tychczas wystawa tego typu. Na wystawie przewidziany jest szereg nagród.

## Usiłowane morderstwo przy ulicy Gródeckiej.

W bramie realności przy ul. Gródeckiej 1. 55 rozegrał się wieczorem dramat rodzinny. 26-letni Stefan Wrześniak, parobek zatrudniony przy rozwożeniu pieczywa w piekarni, mieszczącej się przy ul. Gródeckiej 55, a zamieszkały przy pl. Bema 12, od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą 40-letnią żoną Heleną.

Wczoraj wieczorem o godz. 17.30, gdy Stefan wychodził po skończonej pracy, niosąc całonocny zapobek, w bramie czekała już na niego żona. W czasie sprzeczki wynikłej między małżonkami, Stefan wy dobył straszak naładowany ostrym nabojem i strzelił, raniąc swą żonę w prawą pierś.

Przechodnie zawiezli posterunkowego Stefana Wrześniaka przytrzymano i odprowadzono do aresztów policyjnych; żonę jego Stefanę po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia, przewieziono do szpitala powszechnego.

Z TEATRU COLLOSSEUM.

Występy „Perskiego Oka“.

Zwyczaj uzupełniania programów kinowych krótkimi wstawkami rewii weni doprowadziły do tego, że wstawki te — w miarę zwiększania na nie potrzeby — coraz są gorsze i bardziej tandetne. Szczęśliwy wyjątek, w tym zakresie płaskich dowcipów, szmoncesów i starych tang, stanowi scena Collosseum, które niewiadomo już czy jeszcze kinem, czy też luźniej teatrem nazwać wypada.

Zaangażowany na bieżący sezon zespół „Perskiego Oka“ składa się z dobrze znanych lwowskiej publiczności artystów dawnej lwowskiej operetki: Sowińskiego, Rylskiej, Grabowskiej, Piłarskiego. Towarzyszą im: para tancerzy, Cesarscy oraz znakomity wirtuoz muzyczny Eddi.

Zespół cały o najlepszych referencjach. Daje się tylko odczuwać brak dobrych tekstów, zarówno literackich, jak i muzycznych. Niemniej inteligentny dobór sił aktorskich, piękne wykonanie i sprawna reżyseria poszczególnych punktów czynią z rewii „Perskiego Oka“ miłą kulturalną rozrywkę. Prawdziwą atrakcją programu jest przytem doskonały chór Colosseum-rewelerów. Tych pięciu anonimowych gentlemanów cieszy się stale pełną sympatią publiczności teatru przy ul. Słonecznej. **bwl.**

Z TORU M. T. Z.

Zapisy na dzień 12 b. m. (wtorek).

Gon. I. z plotami dla 4 l. i st. koni arabskich. Dyst. 2800 m. 1000 zł. 1) Karagos p. br. Rómmel, 2) Bad NN i 3) Junona p. Żarczewski.

Gon. II. z płotami dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2500 m. 700 zł.

1) Pani Wanda chl. Wilhelm 2) Dolorosa chl. Kasprzak, 3) Lampat jr. Eljasz II., 4) Gallovy chl. Sikora, 5) Huiragan III. i Sulik i 6) Smaga chl. Głowacki.

Gon. III. z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dyst. 3200 m. 700 zł.

1) Gospodar chl. Kasprzak, 2) Czarus p. Miklewski, 3) Promycek j. Wyżgalski, 4) Danae chl. Sikorski, 5) Herod NN, 6) Barkarola p. Żwan, 7) Droga p. br. Rómmel i 8) Córa Bela i Sulik.

Gon. IV dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. 16000 m. 1000 zł.

1) Lawatan j. Szyszko, 2) Agarna NN., 3) Lornik NN., 4) Abdulah z. Mugał, 5) Labirynt chl. Tokarczyk 6) Torrado z. Ustinow i 7) Kullafan Ojouz i Janusik.

Gon. V. z płotami dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2000 m. 700 zł.

Szanujesz zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i towary samolotami. Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

1) Ix Długonogi chl. Polt., 2) Czarus p. Miklewski, 3) Tabu II. NN, 4) Kometa NN., 5) Chłuba Polmoodie j. Wyżgalski i 6) Anna Belle chl. Kłębek.

Gon. VI. dla 2 l. i kl. Dyst. 900 m. 900 zł.

1) Bibi p. Balcer, 2) Ostatni j. Czyż, 3) Skipetar z. Olejnik, 4) Alpara z. Dorosz, 5) Thais NN. i 6) Maharani NN.

Gon. VII. z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dyst. 4200 900 zł.

1) Hajdamak NN., 2) Melodie chl. Wilhelm, 3) Elf p. Miklewski, 4) India i Kondraciak, 5) Jędza chl. Sikorski, 6) Ixora p. Dobrzański, 7) Danuta chl. Kasprzak i 8) Horyń p. Miklewski.

Gon. VIII dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1800 m. 900 zł.

1) Fra Diavolo j. Sulik, 2) Gorzałka i Czyż, 3) Imp. II N. N., 4) Darling II. NN., 5) Lapis chl. Urbański, 6) Akwatinta j. Janusik, 7) Floret j. Sulik i 8) Pamela NN.

Gon. IX. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1800 m. 900 zł.

1) Ramba j. Balcer, 2) Pani Wanda z. Olejnik, 3) Avela chl. Urbański i 4) Karabela NN.

Nasze typy:

Gon. I — Karagos, II — Pani Wanda, Gallovy, III — Herod, Gospodar i Czarus, IV — Lawatan, Tagarna i Labirynt, V — Ix Długonogi i Anna Belle, VI — Skipetar i Ostatni, VII — Melodie, Elf i India, VIII — Gorzałka, Lapis i Akwatinta, IX — Ramba i Avela.

Zespół artystów teatrów Polskiego i Małego w nowym sezonie.

Prace Towarz. Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce nad ukonstytuowaniem dyrekcji, administracji i zespołu artystycznego zostały ostatecznie zakończone.

Dyrekcję stanowią: Juliusz Kadan-Bandrowski i dr. Arnold Szymian, Dyrektorem administracji pozostaje B. Rostkowski, zast. dyr. adm. — S. Kordowski, dotychczasowy sekretarz Teatru Miejskiego w Krakowie. Sekretariat — E. Szymański. — Reżyserowie: W. Biegański, L. Schaller (3 inscenizacje), J. Warnecki, A. Zelwerowicz. — Artysty-małarze: W. Daszewski, S. Śliwiński. — Akorzy i aktorzy: J. Bąkowska, J. Borowska, S. Broniszówna, I. Eichlerówna, M. Gorczyńska, A. Halska, Z. Jentysówna, O. Leszczyńska, W. Micińska, J. Muncelgrowska, Z. Niwińska, M. Przybyłko-Potocka, J. Romanówna, K. Sewerynowna, S. Ślubicka, H. Subima, N. Świerczewska, Z. Tatańkiewicz-Woskowska, W. Biegański, A. Bogusiński, T. Chmielewski, S. Daczyńska, R. Dereń, K. Fabiński, L. Fritsche, S. Grońcki, K. Junosza-Stepowski, K. Justian, Z. Karpiński, K. Kłowski, Z. Koczanowicz, J. Kondrat, J. Kreczmar, H. Maikowski, M. Milecki, J. Lichalski, L. Pospichowski, Z. Przeradzki, B. Samborski, A. Socha, S. Stanisławski (od 1-go stycz. 1934 r.), J. Warnecki, M. Zajackowski, A. Zelwerowicz i S. Zeleński.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 września

Dewizy (tranzakcje):

London 28'67, Nowy Jork 6'33, Nowy Jork kabel 6'35, Parwz 35, Szwajcaria 172'86.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 38, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51'13, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 104'50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 110-110'50, 4 proc. państw. pożyczka premij. dolarowa 47'75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 52, Bank Polski 82'75 do 82.

W obrotach bankowych dewiza na Berlin 213'20, w obrotach prywatnych marka niemiecka 208'25, Funt szterling w gotówce 28'65, dolar gotówkowy 6'31, dolar złoty 9'02 Bank Polski płać za banknoty dolarowe 6'28.

Serce króla Jana III.



Serce w kościele Kapucynów w Warszawie zawierające serce króla Jana Sobieskiego. Popiersie dłuta Kaufmanna, miecz i korona wykonane przez Gregoire'a. Jak wiadomo, kościół Kapucynów ufundowany został przez króla Sobieskiego. W tym też kościele spoczywały pierwotnie zwłoki wielkiego króla.

Nowe 10-złotowe monety srebrne.

W Dzienniku Ustaw Nr. 68 z dnia 9 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 1 września b. r., ustalające nowy wzór monety srebrnej wartości 10 zł. Rozporządzenie powyższe postanawia, że w celu upamiętnienia dwóchsetdziesiątej rocznicy odsieczy wiedeńskiej monety srebrne wartości 10 zł. będą bite w miesiącach wrześniu i październiku b. r. według wzoru, którego rysunek wyobraża na jednej stronie monety podobiznę króla Jana Sobieskiego z napisem: „1683—1933 — Jan III Sobieski“. Druga strona monety ma wzór taki sam, jak dotychczasowy monety 10-złotowe.

Powyższe monety będą miały obieg

monetny z dotychczasowym 10-złotowym monetami srebrnymi.

Podobiznę nowej monety podaliśmy przed przedstawym czasem.

AUSTRIA ZDOBYŁA PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Wiedeń. Rozegrany w Wiedniu finał rewanżowy o puchar Europy środkowej w piłkarstwie pomiędzy wiedeńską Austrią a medjołańską Ambrosianą, zakończył się zwycięstwem Austrii 3:1 (1:0). Wynik ten zadecydował o zdobyciu przez Austrię zaszczytnego pucharu.

Kronika sportowa.

LEGJA - POGOŃ.

Swoista konstelacja sił w Lidze — wyłania znów w tym roku Pogoń jako jednego z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza. By cel ten osiągnąć trzeba przedewszystkiem wygrać wszystkie i to konieczne wszystkie mecze na swoim boisku, a na wyjazdach do Wisły i Cracovii również zdobyć jakiś kapitał punktowy. Dlatego zawody Pogoni z warszawską Legją, w której zadebiutuje po dłuższej przerwie podobno Martyna, będą problemem formy i szans drużyny lwowskiej w dalszych grach finałowych. Początek zawodów o godz. 15'30, o godz. 15'30, o godz. 13'30 atrakcyjny przedmecz. Przedsprzedaż biletów jak zwykle w Maratonie, Aptece WPana dra St. Stenzla, firmie „Szarotka“ i firmie „Orzeł Biały“, ul. Leona Sapiehy 19.

PAZUREK SKAZANY.

Dnia 8 b. m. zapadł w Sądzie we Lwowie wyrok skazujący J. Pazurka b. zawodnika warszawskiej Polonii na grzywnę 100 zł i kosztą sądowe, względnie na bezwzględny areszt w razie nieściągalności. Słuszny ten wyrok stanowi epilog brutalnego wyczynu Pazurka na zawodach z Pogonią dnia 17 kwietnia 1932 r. we Lwowie, stanowiąc memento dla innych podobnych pokroju bohaterów.



Tyle pieniędzy otrzyma posiadacz ćwiartki losu, na który padnie w szczęśliwym wypadku główna wygrana 5-tej klasy 27-mej Loterii.







## Walka z hałasem w miastach.

Rozwój wielkich miast i wzmocnienie ruch na głównych ich arteriach pogłębiają za sobą ogromny wzrost hałasu ulicznego, który staje się udręka i torturą dla mieszkańców.

Od kilku lat położenie w wielkich miastach znacznie się pogorszyło. Zwłaszcza mieszkańcy Stanów Zjednoczonych cierpią ogromnie wskutek hałasu ulicznego. Celem rozważenia tej sprawy powołana została niedawno „Komisja dla zmniejszenia hałasu w New Yorku”. Komisja ta podklasyfikowała hałas na następujące wydziały: 1) hałas ruchu kołowego i transportowego (auta, autobusy, tramwaje, motocykle, metro, koleje i t. p.), a więc hałas wywołany klaksonami, sygnałami dzwinkowymi, zgrzytem hamulców, tarciami kół i t. p.; 2) hałas przy budowie (kompresory, elewatory i t. p.); 3) hałas domowy (radio, gramofon, pianino, instrumenty muzyczne); 4) hałas uliczny (głośniki, gwar przechodniów, naprawa chodników); 5) hałas portowy i rzeczny (motory, sygnały ostrzegawcze); 6) hałas przy dostarczaniu towarów do domów (mleka, węgla, poczty); 7) różne hałasy (samoloty, fabryki, restauracje, lokale widowiskowe).

Jednym z zadań komisji jest również ustalenie wpływu fizjologicznego na organizm ludzki. Intensywny i długiej trwający hałas wywołuje t. zw. „otępotę” ucha. Działanie to zapobiegane zostało pierwotnie u robotników-metalowców, z których około 50 procent cierpi na tę chorobę. Takie same wyniki dały obserwacje nad robotnikami ulicznymi, szoferami i policjantami regulującymi ruch. Doświadczenia, dokonane na zwierzętach, wykazały, iż błona bębenkowa, na której umieszczone są rozgałęzienia nerwów słuchowych, może być uszkodzona przez intensywne dźwięki, powtarzane w czasie nawet stosunkowo krótkim. Hałas powoduje również nadmierne nałożenie wysiłku fizycznego w kierunku przystosowania się do niego, co wywołuje z kolei silne wyczerpanie nerwowe i zmęczenie. Zmęczenie tego rodzaju i zdenerwowanie może doprowadzić do samozatrucia organizmu, wyrażającego się stanem neurastenycznym, który jest zresztą całkowicie różny od tego, co po prostu nazywamy neurastenią, polegającą na depresji psychicznej bez przyczyny zewnętrznej.

Hałas jest również wrogiem snu. Mylnie się od niego twierdzi, iż można się przyzwyczaić do stałego gwaru i dla powiędzenia swej tezy opowiadał anegdotę o inżynierze, który budził się lekko jego melodyjny zatrzymywał się. Anegdota ta dowodzi właśnie, iż stale powtarzające się dźwięki podczas snu działają niekorzystnie na nasz sy-

stem nerwowy, trzymając go w nieustannym napięciu.

Naukowym badaniem hałasu zajęli się ostatnio fizycy. Pomiedzy dźwiękiem instrumentu lub głosu a hałasem niema zasadniczej różnicy — jest to jedynie kwestja rozłożenia energii na drgania — i z tego względu badania nad hałasem wchodzą w zakres akustyki a więc mechaniki. Rezultaty tych badań naukowych, wykorzystywane są w walce ze zmniejszeniem hałasu, które dokonane być może częściowo w sposób bardzo prosty i tanim kosztem. Do walki tej prócz władz publicznych stanęli w pierwszym rzędzie architekci. Budownictwo nowoczesne, przez stosowanie odpowiednich materiałów izolacyjnych, podjąć musi wysiłki celem zapewnienia mieszkańcom spokoju i stworzenia naturalnych granic, nie przepuszczających ani dźwięków radia od sąsiadów, ani dzwonka tramwajowego z ulicy, ani trzepania z podwórza. Dotychczasowe bowiem konstrukcje domów ze stali i betonu ułatwiają tylko przekazywanie dźwięków. Przyszła zatem rewolucja w architekturze będzie rewolucją ciszą, która jest „arystokracją szybkości”.

M. C.

## Kościół ewangelicki w Małopolsce pod wpływami niemieckimi.

Od grupy Polaków wyznania ewangelickiego otrzymuje Agencja Wschód następujące informacje:

Społeczeństwu krasowemu nie może być obojętne, w jakim duchu kształtują się stosunki na poszczególnych odcinkach społecznych, zwłaszcza na terenie Małopolski wschodniej. Kościół ewangelicki w Małopolsce wschodniej — wbrew polskiej racji stanu — jest placówką, kierowaną przez osoby o wybitnych nastrojach niemieckich. Nie należy ukrywać, że ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie.

W szeregu ostatnich lat kierownictwo małopolskiego kościoła ewangelickiego, spoczywające w rękach ks. dr. Zoecklera w Stanisławowie, stało się ośrodkiem niemieckiego ruchu nacjonalistycznego w Małopolsce. Kierunek zoecklerowski popierany jest przez większość pastorów i nauczycieli prywatnych szkół niemieckich, z których duży procent jest materialnie zależny od dr. Zoecklera. We wszystkich prawie parafiach odprawia się nabożeństwa w języku niemieckim, tu i ów-

## Na Rivierze.

PLAŻE DLA WYBRANYCH. — GWIAZDY FILMOWE, MILJONERZY I SNOPI. — PRACOWITY WYPOCZYNEK. — MARSYLJA W IMITACJI. — DYMISJA PYJAMY I TRYUMF SPORTÓW.

(Korespondencja własna).

Juan-les-Pins, we wrześniu,

Jeden metr kwadratowy piasku na plaży Rivierzy wart jest dzisiaj więcej, kosztuje z pewnością drożej, niż taki sam metr terenu budowlanego na Polach Elizejskich w Paryżu. Plaże na Rivierze, ten czysty, drobny piasek, są tak wyzyskane, tak rozparcelowane między wielkie hotele, wille i pałace prywatne, że na masowy użytek t. zw. publiczności zostaje niewiele.

Kto nie chce obijać sobie boków, szukać kawałka wolnego miejsca wśród ściśniętych, jak sardynki kapiełowiczów, ten musi być posiadaczem książeczki czekowej, Rollice-Royce'a, a conajmniej Hispano-Suize'y, aby wielkie pałace'y w rodzaju Eden-Roc-Hotel na Cap d'Antibes raczyły otworzyć przed nim swoje podwoje i użyczyły mu swej plaży, zarezerwowanej dla gości hotelowych. Tu niema już tłoku i ścisłu, ale tutaj też oplaca się bieżąco drogo przywilej rozkładania swej sylwetki na plaży.

Najlepszą i największą plażą na Rivierze jest la Caroupe przy Juan-les-Pins. Tu koncentrują się milionerzy, bogacze, gwiazdy filmowe. Przebywała tu kilka tygodni z rządu Marlina Dietrich, Joan Crawford i Annabella opalają się w dalszym ciągu na słońcu.

Popyt na Rivierze, wypoczynek pod czas sezonu, należy do najpracowitszych dla snobów i snobinek. Tak zwany dobry ton i moda nakazują spożywać bouillabaisse w Saint Tropez, albo nawet w Tulonie u Justin'a, aperitif obowiązkowo konsumuje się na tarasie Eden-Roc, o 8 wieczorem obiad w „Miramar” w Cannes, popołudniowe tea w Nizy, a późnym wieczorem na koncert galowy do Monte-Carlo. Po czterech tygodniach takiego wypoczynku jest się zupełnie przygotowanym do zasłużonej kuracji w sanatorium.

Dla zaspokojenia gustów i wymagań publiczności lokale rozrywkowe na Rivierze wprowadzają coraz to nowe innowacje. Co parę tygodni lokal taki zmienia swą nazwę i urządzenie zapowiada nowe atrakcje, bardziej sensacyjne od poprzednich. W Juan-les-Pins prowadziła Mistinguett dancing pod nazwą „Cage a Poules”. Pełno tu było jak nabił. O północy zjawiała się Miss w całym wiośnianym uroku swej sześćdziesiątki, obchodziła lokal, wzywała kasę, zabierała gotówkę i zniknęła. Teraz lokal nazywa się już „Hollywood”.

W Cannes w „Palm Beach”, wybudowano dekoracja, wierną kopię dzielnicy portowej starej Marsylii. — Rue Chapeau Rouge jest nie tylko kopią architektoniczną dzielnicy, ale i kawiarnią obyczajowa. Siedząc w barze można przez okno tej imitacji marsylijskiej oglądać realistyczne sceny uliczne, które dzieją się wówczas w porcie, gdy marynarze otrzymują urlop lądowy.

Pyjama straciła tu już prawo obywatelstwa. Zwyciężyły „short”, kuse spodenki nie dochodzące do kolan i ciulista osłaniająca biust. Tak się tu chodzi na dancinigi do barów, na aperitif. Obyczaje na Rivierze przedstawiają mieszanie kosmopolityczną wybryków i wyskoków t. zw. sfer złotych i pończacanych. Jeden tylko żywioł utrzymuje się stale w dobrym tonie i równowadze: słońce, słońce południa.

Słońce wyczynia istne cuda na zaszarowanym brzegu; pod jego palącymi promieniami kwitnie przebudzone wszystko co tylko natura i człowiek po sobie na urodzajnej glebie. „Stapać po różach”, poetycka przenośnia w krajach po tamtej stronie Alp, tutaj staje się poetycką prozą, wierna ilustracją na tle każdego zakątka.

## Odnalezienie dokumentu dotyczącego Generała Bema.

W węgierskim archiwum państwowym odnaleziono dekret francuskiego generała brygady Rappa z 1813 roku, zwalniający porucznika Bema z armii napoleońskiej po kapitulacji Gdańska w 1813 r. Dekret wyraża przy tej sposobności pełne uznanie por. Bemowi za wielkie zasługi, położone w czasie oblężenia Gdańska. Dekret ten przywiózł później Bem, już jako generał, na Węgry i przed wyjazdem do Turcji po upadku powstania węgierskiego oddał go jednemu ze swych przyjaciół, który złożył dekret w darze węgierskiemu archiwum państwowemu.

## Nowy polski film w Belgii.

W Brukseli odbył się wobec prasy i zaproszonych gości pokaz polskiego filmu „Pod Twoją obronę”. Jest to już piąta premiera filmu polskiego w przeciągu niespełna czterech tygodni.

## Stulecie pierwszego statku parowego, który przepłynął Atlantyk.

W sierpniu 1833 roku wypłynął z Quebecu statek parowy „Royal William”. Przepłynął on Ocean Atlantycki i zawinął szczęśliwie do portu w Liverpoolu. Był to pierwszy, statek parowy, który przebył szczęśliwie przestrzeń między Ameryką a Europą.

Stulecie tego pierwszego „wyczynu” światowego, schodzi się z setną rocznicą istnienia towarzystwa nawigacyjnego „Cunard Line”.

Towarzystwo to zawiązało się w r. 1831 właśnie dla budowy tego pierwszego okrętu transoceanicznego. Składało się ono z 136 akcjonariuszy, największą jednak ilość udziałów miał mister Cunard i stąd nazwa towarzystwa.

Podróż przez ocean trwała długo, bo aż 25 dni. Okazało się, że statek posiada wady, jest za słaby w konstrukcji i nie nadaje się do tak dalekich podróży. To też sprzedano go zaraz za 10.000 funtów szterlingów.

W pięć lat później rząd angielski rozpiął konkurs na przewożenie poczty z Anglii do Ameryki. Reflektantów je-

dnak nie było. Jeden tylko Cunard przyjął po pewnym czasie warunki konkursu. Lecz co się okazało? Oto, że sam Cunard niema dostatecznej ilości pieniędzy, ani ich nigdzie i u nikogo zdobyć na tego rodzaju przedsięwzięcie nie może, do kogo się zwracał z prośbą, wszędzie spotykał się z uśmiechem i niedowierzaniem, aby można było skutecznie ten śmiały (na owe czasy) plan.

W końcu jednak udało mu się znaleźć spółników i poczta między Ameryką a Anglią doszła do skutku.

Ciekawe są wymiary tego praokrętu transoceanicznego i jego koszty w porównaniu z dzisiejszym. Royal William miał 175 stóp długości i zużył na tę podróż 330 ton węgla, gdy dzisiejsze olbrzymie morskie mają 175 stóp samej szerokości. Przeciętna długość pokładu dzisiejszego okrętu wynosi 750 stóp, a koszt takiego „przeciętnego” olbrzymia wynosi 4 i pół miliona funtów szterlingów. Royal William zaś kosztował wszystkiego kilkanaście tysięcy funtów.

## Program pierwszego zjazdu Słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności.

W dniach od 17 do 20 b. m. odbędzie się w Krakowie I Zjazd Słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności, nad którym raczył objąć protektorat Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki.

Program Zjazdu przewiduje m. in.:

Dnia 17 września o godz. 21-ej zebranie zapoznawcze w Grand Hotelu.

Dnia 18 września o godz. 10-ej otwarcie zjazdu w sali Starożytności (referatów). O godz. 14-ej wspólne śniadanie, o godz. 16.30 zwiedzanie miasta, o godz. 21-ej wspólny obiad.

Dnia 19 września o godz. 9-ej zwiedzanie zamku królewskiego na Wawelu oraz zwiedzanie wystawy pamiątek po królu Janie Sobieskim. O godz. 13-ej wspólne śniadanie, o godz. 17-ej posiedzenie Zjazdu (wygłoszenie dalszych referatów).

Dnia 20 września o godz. 9-ej zwiedzanie miasta, o godz. 14-ej wycieczka do kopalni soli w Wieliczce.



